TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POSWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 23. *Rok Czternasty.* NOWEJ SERYI ROK 4ty. *Dnia* 3 *Czerwca* 1848 *r.*

Narzędzia gospodarskie.

Uwagi, do udoskonalenia wozów służyć mogące.

(Dokończenie).

Przy takiém przemienném toczeniu się kół po nierównościach, siła podnosi ciężar: w wozie dwukołowym, drągiem jednoramiennym drugiego rodzaju prostym, czyli osią; w wozie czterokołowym, takimże drągiem składanym, jaki przedstawiają obie osie i wzajemne ich połączenie. Wóz o dwóch kołach, z ładunkiem równym ładunkowi wozu o kołach czterech, wszelką przeszkodę raz tylko przebywać musi, ale z użyciem dwa razy większéj siły; wóz czterokołowy każdą nierówność przebywa raz przodem, a drugi raz tyłem, ale za każdą razą z siłą o połowę mniéjszą, gdyż dźwiganie ładunku odbywa się drągiem składanym, na którym cały ciężar jest rozłożony. W wozie dwukołowym nie masz ruchu połączonego ze zmianą ścian podpierających ładunek, a zatém i tarcia i oporu ztąd pochodzącego; nie masz także tarcia przy skręcaniu właściwego wozom o większéj kół liczbie.

Wóz dwukołowy, mający unieść ładunek wozu o czterech kołach, musiałby miéć odpowiednio grubsze osie, a wiadomo, iż tarcie rośnie, w stosunku kwadratów z ich średnicy. Budowa wozu o dwóch kołach, mającego unieść ładunek wozu czterokołowego, musiałaby być znacznie kosztowniejszą. W skutek téj więcéj skomplikowanéj budowy, ciężar samego wozu, mało co, albo i wcale nicby się nie zmniejszył: bo wszystkie części musiałyby być odpowiednio grubsze, etc. etc. etc.

Tém krótkiem porównaniem wozów o dwóch i czterech kołach, mającém służyć za przykład porównywania rozmaitych, zajmującemu się poprawą wozu, mogących się nastręczyć projektów, zakończam moje uwagi. Chcąc z takiego porównania wyciągnąć pewny rezultat, należy ważność, niedogodność i korzyści z wszechstronną rozwagą oznaczyć, a tak przewyżkę na tę lub ową stronę wykazać. Radbym, aby te szkice, innych do czynienia podobnego rozbioru zachęcić mogły— wszelka prawda leżałaby krócéj w zapomnieniu; jedni poprawialiby omyłki drugich—liczniejsze

byłyby zastosowania praw znajomych, częstsze odkrycie nowych. Ale wołam i wołam, jak wołają drudzy, a wołanie nasze jest głosem wołającego na puszczy.

Pokonanie trudności, jakie użycie kół dużego promienia bezwątpienia nastręczy pod względem połączenia warunków dobrego wozu, jako to: korzystnéj podstawy dla ładunku, zwrotności i lekkości z potrzebną mocą, rozważne zastosowanie praw wytrzymałości ciał, ułatwi; bo to trudne na pozór zadanie, rozkładem ciężaru, kształtem i ustosunkowaniem pojedynczych części, rozwiązać można, w razach wątpliwych korzyści, większéj zawsze dając pierwszeństwo. Ale poprawiając wozy, nie zapominajmy o kosztach zrobienia i o łatwości naprawy: bo dotąd, lekceważenie tych dwóch względów, wiele pożytecznych rzeczy niepraktycznemi dla ogółu czyni. Darmo nie pomaga tu żadne porównanie zysków z kosztami; z jednéj strony, stronny zwykle w takich razach obrachunek, z drugiéj nieumiejętność w użyciu i niedbałe pielęgnowanie, spowodowały zaraźliwe dla ogłoszeń niedowiarstwo. Trzeba coś przesądom i niewiadomości poświęcić. Słabe oczy należy zwolna przyzwyczajać do wrażeń i światła.

Dla nas, nieledwie trzebaby wszelkie narzędzie dwojako budować: jedno doskonalsze i droższe, drugie mniéj doskonałe, a tańsze; śmieszna to może rada, ale stosowna do ogółu wyobrażeń i zwyczajnych zasobów. Ogroma większość, w doskonałości narzędzia, widzi tylko piękniejsze kształty, i pod względem użytku, narzędzie dobrze zbudowane do ladajako skleconego tak porównywa, jak elegancki tużurek do chłopskiéj siermięgi.

A teraz kilka słów o wozie wagonowym.

Nie widziałem tego wozu; ale z opisu sądząc, są to dwie pary kół, obracające się wspólnie z osiami, połączone drągami zawieszonemi na sztabach uczepionych niejako piastami, czyli panewki na obracających się osiach.

Jeżeli tak —

Koła obracające się razem z osią, są bezwątpienia bardzo mocne, bo szprychy silniéj osadzone być mogą. Średnica duża i równa we wszystkich czterech kołach wiele siły pociągowéj oszczędza; cały ciężar zbliżony znacznie do punktów podpory; nie masz tu skrętu, a zatém i pochodzącego ztąd tarcia, w ogóle skład prosty bardzo i tani.

Ale

Nie wątpię, że się wóz zawróci, lecz *najprzód*: ten rodzaj podstawy do zwykłych jéj ruchów w każdym wozie, dołączy ruch pochodzący ze zwrotów, który (że użyję prostego porównania), podobny jest do ruchu wyciąganego przez dwie praczki płótna. Zmniejszono tu znacznie tarcie przy skręcaniu w składzie samego wozu, ale za to przydano do pokonania opór ładunku zmianom położenia pojedynczych jego części przy każdym zwrocie koniecznym; a nadto, taki ruch podstawy na samym jéj spodzie szkodliwiéj działać będzie na ładunek, niż zwykłe dzisiejszych wozów ruchy.

Powtóre: za znaczniejszém przechyleniem się wozu, pręty zawieszone czy téż łańcuchy, zmierzać będą do kierunku pionowego, a zatém osie trzeć się muszą o kanty panewek. (Nie mówię nic o ładunku, bo ten w różny sposób od spadnięcia ubezpieczyć można).

Potrzecie: przy każdém zawracaniu bardzo powolném, lub na miejscu (nie idzie o zupełne zawrócenie, bo tego wynalazca założeniem uprzęży w przeciwnym końcu unika, ale o koniecznych w tę i ową stronę zwrotach), jedno koło się cofa, a drugie naprzód idzie, a zatém obracają się w kierunkach przeciwnych; przy nawracaniu spieszniejszém, jedno koło obiega większą, a drugie mniejszą drogę, a zatém jedno szybciéj, a drugie wolniéj obracać się musi. Koła obracające się razem ze wspólną osią, w jednakowym tylko kierunku i z tąż samą szybkością obracać się mogą, niezdolne są zatém do ruchów, jakich łatwy zwrot koniecznie wymaga. Koło, które powinno cofać się, albo bieg swój zwolnić, a uczynić tego nie może, musi ze stratą siły i z uszkodzeniem

obwodu trzeć o powierzchnię drogi. Strata ztąd pochodząca będzie w stosunku liczby potrzebnych zwrotów, szybkości biegu i ciężaru ładunku.

Poczwarte: Ponieważ osadzenie piasty czyli panewki, w któréj się oś obraca, dla możności zwrotu jest zapewne w niejakiéj odległości od koła, grubość zatém osi w tém miejscu dla oddziaływania ciśnieniu ładunku, znaczną być musi, a zatém i tarcie stosunkowo większe, niżby było przy osadzeniu dozwalającém użycia osi cieńszéj.

Nakoniec: Zaprzęg uczepiony jest w wysokości osi, a zatém w kierunku mniéj korzystnym dla siły. Ukośnego zaprzęgu wozów zwyczajnych lekceważyć nie można.

Nie dopiéro myślałem i ja o poprawieniu wozu; jużem nawet przystąpił do robienia modelu, kiedym przeczytał doniesienie o wozie wagonowym. Ta wiadomość i inne jeszcze powody, które nie jednemu wynalazcy praktycznie są znajome, wstrzymały mnie od robienia doświadczeń; ale nie mogły mnie wstrzymać od ogłoszenia moich uwag. Jeżeli warto, niech z nich kto chce korzysta—jeżeli warto, a nikt mię nie uprzedzi, ja prędzéj lub później opóźniony zamiar wykonam.

Na zakończenie téj wozowéj rozprawy, wypada mi jeszcze wspomnieć o przypuszczeniu w Nr. 17 *Korrespondenta handl.*, *przem. i rolniczego*: że byłoby do życzenia wynaleść sposób poruszania koła na obwodzie jego. Znajoma łatwość poruszenia wozu za uchwyceniem szprych przy obwodzie koła, pochodzi ztąd, iż koło wówczas działa *na równéj nawet drodze*, jako drąg, którego jeden koniec opieralibyśmy o ziemię, środek o oś, a drugi koniec popychali naprzód. Siła do oporu = promień do średnicy jak 1 : 2. Ale nawzajem droga przebieżona przez siłę, do drogi jaką przebieży opór, jest jak 2 : 1. Coby się zyskało na sile, straciłoby się na czasie. Lecz własność ta znaleźć może nie rozciągłe wprawdzie, ale bardzo proste zastosowanie do szczególnego przypadku, kiedy koło napotka taką przeszkodę, kiedy tak zagrąznie gdzię w kałuży, iż konie w żaden sposób wozu ruszyć nie mogą. Dość będzie na przednich i tylnych kołach z tyłu jak można najniżéj przywiązać postronki, i przeprowadziwszy je wierzchem dzwon jak pas na bloku, uczepić do nich orczyki zdjęte ze sztylwagi. Konie pociągną z siłą dwa razy większy skutek, niżby wywarła przy ciągnięciu za sztylwagę. Wypadnie tu zapewne naszelniki przedłużyć, a zakładanie sznurów stosownie do długości kałuży powtarzać. Nie wątpię, iż sposób ten wyciągania z błota, małym kosztem bardzo udoskonalić można; ale o tém potém, nie zaśpi tego dowcip naszych stelmachów; do czego innego ja zmierzam.

Adam Dorantt.

Gospodarstwo ogólne.

O oszacowaniu dóbr w celu zadzierżawienia ich.

(przez **K. J. Turowskiego**).

Kto nie dołoży okiem, dołoży workiem. *(Przysłowie)*.

Kota w worze kupować nie radzą; dla tego należy dobra oszacować zanim się przystąpi do zgody o czynsz dzierżawny i innych warunków dzierżawy.

Dzierżawiącemu idzie o to, aby grosz wydany i włożony odebrał; idzie o to, aby się miał z czego utrzymać; idzie o to, aby miał czysty zysk, bo on powiada: «p r a c u j e n a t o, a b y m s i ę u t r z y m a ł; p i e n i ą d z e m a m n a t o, a b y m o d n i c h p o b i é r a ł p r o c e n t, a p r z e m y ś l i w a m n a t o, a b y m m i a ł w i ę k s z y p r o c e n t o d m e g o k a p i t a ł u, a n i ż e l i m a t e n, c o g o p o p r o s t u d r u g i e m u w y p o ż y c z a.»

Mamy kilka metodów szacowania dóbr, jako to:

1) z pańszczyzny i gotowych dochodów,

2) z zasiewów i gotowych dochodów,

3) z ilości kartofli, które można na gorzałkę przerobić;

4) na ostatek podług tego, co dawniejsi dzierżawcy płacili, a szczególniéj co płacił ostatni.

Wszystkie te metody są niedostateczne: przekonajmy się o tém.

Sposób pierwszy zaprowadzony tam, gdzie gruntów podostatkiem i zbytkiem (a), a ręce prawdziwą możność korzystania z nich stanowią; jakoż są istotnie u nas jeszcze okolice, w których grunt nic nie wart, jeżeli nie ma ludzi których można zmusić do jego uprawy, bo na najemnika spuszczać się nie można, gdyż tego wtedy tylko dostanie, gdy go najmniej potrzeba.

Idzie tu zatém o wymiarkowanie ceny dnia roboczego tak pieszego jak i ciągłego; a to nie łatwa, boć tu znowu o to idzie, co w tym dniu może się zrobić? czego prawo dostatecznie nie opisało, ani dostatecznych zmuszających środków nie podaje; idzie niemniéj o to: jaka korzyść wypływa z pewnéj wykonanéj pracy?

Gdzie ziemia obficie wyradza, byleby w nią rzucić ziarno, tam pług nie mało wart; ale gdzie ziemia nieurodzajna; tam nie wiele przyjdzie z pługa, gdy nie można było dostać pociągów do wyprowadzenia oborniku na pole, albo dla braku i niestósownie wysokiéj ceny paszy, urobić oborniku.

Gdzie żniwiarka wyżnie na dzień dwie kopy żyta i powiąże snopy grube do męzkiego kolana, tam zapewne warta dobréj zapłaty; ale gdzie ledwie 40 snopów po 8" w przecięciu grubości wyżnie, a kopa na dobitek nad ½ korca lwowskiéj miary nie wyda, tam gospodarz dnia pracy w samo żniwo wysoko cenić nie może, a cóż dopiéro w zimie? Oczywista, że i przy tym sposobie szacowania dóbr trzeba mieć wzgląd na glebę; a gdy urodzajność gleby wpływa tylko na łatwość produkcyi, nie zaś na korzystne spieniężenie produktu; gdy nawet powszechna dobroć gleby w jakiéj okolicy wyraźnie taności produktu jest powodem, gospodarz musi się oglądać na konjuktury czyli stosunki handlowe.

Taność produktu może się opiérać na stosunkach wsi, którą zamyślamy dzierżawić, może się opiérać na własném naszém usposobieniu gospodarskiém i małych zapasach pieniężnych. W pierwszym razie wieś *bezwarunkowo* nie wiele warta, w drugim dla nas.

Gdzie o najemnika łatwo, tam pańszczyzny wysoko cenić nie można, ale tam za to szczególniéj dobrą rolę wysoko cenić wypada; gdzie o robotnika trudno, tam pańszczyzna nie wiele pomoże, jeżeli nią przynajmniéj ¾ całéj koniecznéj pracy nie odbędę.

Ale rola nie jest jedynym przedmiotem wymagającym pracy i dającym korzyść; sianożęcia i pastwiska także na niemały wzgląd zasługują, nie mniéj i budynki gospodarskie. Co do sianożęcia służy ta zasada: im gleba lepsza, tém sianożęcia stosunkowo mniéj są warte; im gleba gorsza, tém więcéj są warte sianożęcia: bo stanowią możność produkowania oborniku i zasilania ornéj ziemi.

Pastwiska tém więcéj warte, im więcéj bydła zimą wyhodować i utuczyć można. Wszak podobno nie zechce nikt dla użytkowania z pastwisk na wiosnę bydło kupować, aby je na zimę sprzedawał; bezwarunkową wartość takie tylko pastwiska mają, na których się bydło tak spasa, że prosto pod nóż sprzedane być może. Nic mi jednakowoż i takie pastwiska nie pomogą, jeżeli nie mam dostatecznego kapitału, abym je własném bydłem mógł obsadzić na wypadek, gdy ich nikt nie zechce nająć.

Co do pańszczyzny saméj, potrzeba się jeszcze dostatecznie przekonać: o stanie fizycznym, moralnym i majątkowym tych co do niéj są obowiązani i potrącić tę część, którą wypadnie obró-

(a) Gdy się użyje tego sposobu tam gdzie gruntów w stosunku do pańszczyzny wcale mało, a pańszczyzny korzystnie spieniężyć nie można, dzierżawca bardzo źle wyjdzie i to oczywista. Red.

cić na pomniejsze reperacye budynków (snopkiem i kołkiem), przywóz drzewa opałowego, na posyłki po sól a nawet na odstawę zboża do najbliższego targowego miasta.

Szacują też dobra z zasiewów, a dzierżawcy zwykli sobie 3 ziarna na intratę rachować, resztę na rozchód; np. wysiano 50 korcy pszenicy, 70 żyta, 60 jęczmienia, 60 owsa, 20 hreczki, 8 grochu, 2 bobu, 1 korzec lnu, 2 korce konopi, posadzono 300 korcy kartofli. Z tego wypada na intratę: korcy pszenicy 150, żyta 210, jęczmienia 180, owsa 180, hreczki 60, grochu 24, bobu 6, kartofli 900, co warto w przecięciu: w przemyskiem i sanockiem 1576 złr., m. k., w stryjskiem 1196 złr. m. k. w tarnopolskiém zaś 824 złr. m. k.

Ten sposób szacowania dóbr zdaje się być prostym i jasnym, ale nie jest: sieje się gęściéj i rzadziej, aniżeli potrzeba; w polu stosownem i niestosownem, bujnem i jałowem; z pewnym rozumnym planem i bez planu, albo z wykrzywionym planem; nie raz już przyszły zasiew trzeba zmniejszać, bo grunt już ostatkami siły rodzajnéj goni, bo go trzeba oczyszczać z chwastów i t. d. i t. d.; słowem bo jest tysiąc okoliczności, których z zasiewów odgadnąć nie można, i trzeba się dokładnie wypytać o ilość i jakość roli, sianożęci, pastwisk, o budynki, o cenę produktów.

Szacowanie dóbr z dochodów gorzelnianych temi czasy jest zupełnie szalonem i takiem już podobno na zawsze zostanie. Nieutrzymuję, że gorzelnie na nic się nie zdają, ale utrzymuję, że na nie już kalkulować zupełnie nie można; w stanie lata ułatwiają przechowanie pewnéj części produktu na późniéj, ale gotowych pieniędzy już nie dają i owszém te zabierają.

Co do szacunku wsi z czynszu dzierżawnego powiem krótko, że ten nic nie stanowi, gdy dawniejsi dzierżawcy dobrze wychodzili, bo niewiadomo nam, co im do zysku dopomagać mogło?; a najmniéj tam może czynsz dawniejszy służyć za normę, gdzie dawniejsi dzierżawcy źle powychodzili. Co mnie do tego, że kto inny tyle a tyle płacił? ja niechcę płacić, ani mało, ani wiele, ale tyle co majętność istotnie warta. Ależ bo w teraźniejszych czasach jest wielka konkurencya o dzierżawy! A niechaj sobie będzie i największa;— nie mogę dostać dzierżawy zyskownéj, niechce żadnéj, wolę innym sposobem na kawałek chleba zarabiać; albo w najgorszym razie, gdy trzeba tracić z kapitału, wolę tracić bez pracy i zabiegów. Rzekłem to szczerze i rachunkowo.

Wykazawszy pokrótce niedostateczność zwykłych metodów w oszacowaniu dóbr używanych, przez co tak dzierżawcy jak i właściciele dóbr straty ponosić mogą; mam sobie za powinność przynajmniéj cokolwiek o rozważniejszém w tym względzie postępowaniu nadmienić; wiém że dawni praktycy bez mojéj rady albo się istotnie obejdą, albo jéj czytać nie będą; jedni z pomiędzy nich przy wrodzonych swoich zdolnościach wyrobili sobie dostateczną teorye, któréj się śmiało trzymać mogą; drudzy spuszczali i spuszczają się na los szczęścia: i tym życzę szczęścia; sam zaś dla dzierżawców początkujących piszę i polecam im przedewszystkiém kilkakrotnie dzieła Schnee'go pod tytułem: *dzierżawca początkujący* do przeczytania. W tém dziele znajdą rozwinięte zasady do dokładnego dóbr oszacowania oprócz wielu innych dat w rachunek dzierżawy wchodzących. Nie małą zrobiłby przysługę krajowym gospodarzom, ktoby to dzieło zupełnie do krajowych okoliczności zastosował.

Kto chce dobra dzierżawić, powinien zażądać od właściciela, lub jego umocowanego: 1) arkusz indywidualny gruntów dominikalnych i rustykalnych, 2) wykaz buchalteryczny, 3) fasię i sztokinwentarz, 4) opisanie granic, 5) najnowszy ekstrakt tabularny, 6) poświadczenie kassy cyrkułowéj, że na dobrach nie ciążą żadne zaległości skarbowe, albo wykaz tychże; 7) powinien przekonać się: czyli nie ma jakich skarg poddańczych; 8) powinien o mniejszéj lub większéj wartości roli przekonać się chemicznie ją rozbierając i rozpoznając spodnią jéj warstwę, 9) po-

winien oglądnąć się do koło dla zobaczenia, czyli co na stan gospodarstwa szkodliwego wpływu nie wywiéra. Przeglądnąć rejestra gospodarskie przynajmniéj o 6 lat poprzednich. Wszystko razem pozbierawszy i dobrze roztrząsnąwszy a obliczywszy, ile kapitału do skutecznego prowadzenia gospodarstwa, potrzeba, tudzież jaki czysty dochód z majętności po potrąceniu kosztów administracyjnych zostaje, i, o ile jest większym od żądanego czynszu dzierżawnego, poda dzierżawca do kontraktu warunki, zgodne z jego interessem i położeniem; nie takie przecie, któreby własną dzierżawcy uczciwość wątpliwości poddawały, albo przyjęte do nieuczciwych kroków go legalizowały: boć ten najwięcéj traci, kto traci dobrą sławę i uczciwość!

Zastanówmy się jeszcze nad szczegółami któreśmy uwadze dzierżawcy podali:

1) Arkusz indywidualny wykazuje ilość lasów, krzaków, gruntów ornych, sianożęci, pastwisk. Nie raz dziedzic utrzymuje, że gruntów ornych przyrobił z krzaków, pastwisk; powiada, że arkusz indywidualny jest mylny co do ilości w nim wykazanéj powierzchni, czemu wierzyć wcale nie można: bo nie ma żadnych na to dowodów; że pomiar rządowy był niedokładny. Zasiewy nie dowodzą większéj ilości gruntów ornych, aniżeli arkusz indywidualny wykazuje: bo można siać i rzadko nad miarę; bo siejbiarz, gdzie nie ma doskonałego dozoru, może część nasienia sprzeniewierzyć: bo nawet podstarości może więcéj do rejestru wciągnąć nasienia, aniżeli go wyszło; czego nam przykład zostawił Sierakowski w dziele swojém o rolnictwie; które to dzieło wyłatane i do tego jeszcze bez najmniéjszéj znajomości gospodarstwa z dzieł zagranicznych napisane, dziwacznie z francuzczonym językiem, właśnie przytoczeniem wymienionego przykładu stwierdza, zdanie: że nie ma tak złéj książki, z któréjby się czegoś nauczyć nie można. Kto twierdzi, że jest więcej gruntów we wsi, aniżeli arkusz indywidualny wykazuje, powinien to nie tylko mappą pomiarową przysięgłego geometry stwierdzić, ale nadto osobnym punktem kontraktu zaręczyć; co, jeżeli przysięgły geometra źle mierzył, to niechaj na nim poszukuje dziedzic, dzierżawca zaś powinien mieć prawo swego na dziedzicu poszukiwać. Jeżeli dziedzic swojéj rzeczy pewny nie jest, i odpowiedzialności brać na siebie nie może, natenczas niechaj arkusz indywidualny będzie podstawą czynszu dzierżawnego, albo niechaj ten warunkowo będzie ustanowiony (a). Nie obojętną też rzeczą dla dzierżawcy jest: przekonać się z arkusza indywidualnego o gruntach rustykalnych, gdyż z nich będzie mógł poniekąd o stanie majątkowym poddanych wnosić.

2) Wykaz buchhalteryczny zawiéra w sobie oszacowanie rządowe dóbr z wyłączeniem jednakże propinacyi. Nie można się wprawdzie na ten wykaz zupełnie spuszczać, gdyż dobra mogły się od czasu jego sporządzenia podnieść przez melioracyę, albo zewnętrzne przyczyny, mogły upaść przez deterioracyę, albo zewnętrzne przyczyny się zmienić, zawsze jednak posłuży wykaz buchhalteryczny do przecięciowego rachunku. Ale niedosyć upewnić się o ilości i jakości gruntów, trzeba się jeszcze dowiedzieć czyli na nich nie ciężą jakie służebnictwa, wszystko powinien dziedzic dzierżawcy odkryć i wyjaśnić i za wszystko kontraktem ręczyć.

(*Dokończenie w nast. nrze*).

(a) W gospodarstwie zaniedbaném, zwłaszcza w okolicy leśnéj, łatwo się spodziewać, że część gruntów ornych, albo sianożęci pozarastała krzakami. Red.

Uprawa roślin.

Uwagi nad chorobą kartofli.

(Art. nadesłany).

Każde przyrzucone ziarno w ważnéj kwestyi dojścia powodów psucia się *Ziemniaków*, nie może być obojętnym dla naszych Gospodarzy. Z licznych postrzeżeń jakie miałem sposobność w téj materyi poczynić, a mianowicie w dobrach Chyliczki, które przez teraźniejszego właściciela do wysokiego stopnia upiększenia i ekonomicznego udoskonalenia doprowadzonemi zostały, przekonałem się, że w peryodzie rozwinięcia się już tuberkułów kartoflowych, korzonki czyli włókna (fibrillae) na których téż są zawieszone, w odległości jednego lub dwóch cali od *ziemniaka*, okazywały ślady mało znaczącego na pozór gnicia, w skutku którego w miarę zwłaszcza nastania mocniejszych upałów lub wilgoci, tak same korzenie jak i łodygi, ulegały uschnięciu lub korrupcyi. Mniemanie to może tém silniéj potwierdza okoliczność, że niektóre krzaki kartoflowe w połowie przedstawiają zdrową roślinność tak łodygi jak i korzeni kartofla, gdy tymczasem w połowie ulegają zniszczeniu, i to właśnie w kierunku zjadliwych punkcików na korzonkach objawiających się. Że zaś ślady tego miejscowego korzonków nadwerężenia głównie ku końcowi lipca, lub na początku sierpnia spostrzegałem, niewątpię przeto, że wczesne sadzenie kartofli zapobiegłoby choć w części wpływowi choroby a przynajmniéj gwałtownemu onéj działaniu na więcéj już rozwiniętych i silnych indywiduach, czyli właściwiéj rzeczy rozbierając, sam kartofel mając już wówczas wyrobiony w sobie ów pierwiastek krochmalny, tyle do konserwowania onego potrzebny, ani w czasie dalszego rozrostu wpływom korrupcyjnym, ani też zepsuciu przy dalszém zachowaniu, nie tak łatwo ulega; sam wreszcie miałem sposobność przekonać się w niektórych identycznych pod względem położenia i uprawy lokalnościach, że plon kartofli wcześniéj i późniéj zasadzonych, miał się jak 5 do 1. Czyli zaś miejscowy zarodek zarazy o któréj wspomniałem pochodzi z wpływu atmosferycznego, lub ziemnych jakowych pierwiastków, czy jest dziełem owadu lub pasożytnego grzyba, są to kwestye których rozwiązanie czasowi a może trafowi, jak to często bywa, pozostawić musimy. To tylko winienem dodać, że choroba korzonków wspólną jest i innym roślinom bulwiastym; podlega zaś jéj mianowicie roślina (Cyperus aesculentus) ziemnym migdałem zwykle nazwana.

J. H.

Wiadomości krajowe.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Uwiadamia, że targi na wełnę odbędą się w roku bieżącym w terminach, miejscach i sposobie, dotąd corocznie praktykowanych, to jest: w Kaliszu 16 (28) maja i trwać będzie dni trzy: w Warszawie, w dniu 3 (15) czerwca i trwać będzie dni cztéry; w obu miejscach licząc w to przypaść mogące święto. Wagi i pomosty na dni trzy przed rozpoczęciem targu urządzone będą. Deputacya jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie, i ułatwienia tak producentom jak i kupującym zapewnić będzie się starała. Wełna na targ przywożona powinna być opatrzona w świadectwa pochodzenia, że jest krajową i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którém zaraza na owce, ani na bydło nie istniała. Świadectwa te na papierze stęplowym ceny kop. 7½ spisane przez wójta gminy lub burmi-

strza miasta (z wyraźném oznaczeniem gminy v. miasta powiatu, gubernii) przy wyciśnięciu pieczęci urzędowéj za rzetelność poświadczone, oddawane będą oficyalistom miejskim, do ekspedycyi wełny w rogatkach wyznaczonym; nadto w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowéj, wyrażoną być ma ilość wełny na centnary i funty, licząc sto funtów na centnar. Zapewnioném nadto zostaje, aby wełna bez odprowadzenia do komory, zaraz na rogatkach ekspedjowaną była. Lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy ekspedycyi takowéj na rogatkach wskazywać miejsce, gdzie taż wełna do sprawdzenia wagi ma być od rogatek przez konwojującego strażnika przystawioną. Gdy, jak wiadomo, wełna w kraju produkowana, stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarń, na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożne bez targania run w wańtuchy, nie przenoszące 13-tu kamieni, jako wielkości w handlu pospolicie używanéj. Mianowicie téż nie należy mięszać wełny ze zdrowych owiec z wełną opadłą lub oskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czyli wełna w drodze przepakowaną nie została, lub inną z niezdrowych owiec zastąpioną nie była. Wiadomo zaś że od powyższych uwag zależą korzyści lub straty producentów i powiększanie coroczne konkurencyi lub odstręczanie nabywców.

Warszawa dnia 4 (16) maja 1848 roku.

Dyrektor wydziału, rzeczywisty radca stanu,

Brujewicz.

Rozmaitości.

Machina do żniwa, wynalazku Józefa Sobolewskiego.

Miło mi donieść szanownym czytelnikom tego pisma, iż oprócz machiny do żniwa wynalazku Waguzy, Tyminieckiego i Piaseckiego, jest już na ukończeniu pod Samborem, w Galicyi, machina do żniwa wynalazku Józefa Sobolewskiego, rządcy wsi téjże. Podług praktycznego obliczenia wynalazcy, machina ta będzie dziennie żąć około morgów 16 austr. Za parokonnym pociągiem krok jak chce prędki lub wolny być może; tak też i zboże podobnie w szybkich lub wolnych siedmiokośnych cięciach za poruszeniem części machiny nieustannie na pował ma się składać w porządku zwyczajnym. Że mi wynalazca znany jako człowiek pilny i posiadający obok innych, talent mechaniki; że już dwa lata widzę go chętnie swe dzieło lubo nie bez nakładów pieniężnych kontynującego, a naostatek że słyszałem od tegoż, iż nadchodzącéj wiosny ma oddać swoją machinę do komitetu Towarzystwa Agronomicznego we Lwowie pod rozpoznanie; przeto to moje, lubo niedokładne, doniesienie, może wielu z szanownych czyteleików ucieszyć, iż chmurę zasuwającą nad nasze niwy, ziomkowie nasi przyjazném światłem wynalazków oświecić starają się.

Sambor, 20 lutego. N. N.

Lekarstwo na wodnicę i zgniliznę wątroby u owiec.

Weź ośm garncy dobrze wysuszonego słodu zmielonego, 1 funt gencyany, 1 funt bobrku trójlistnego (*menganthus trifolata Biberklee*) pół funta popiołu z palonéj kości, pół funta olejku terpentynowego, i 1 funt miałko utartego jałowcu. Na 100 owiec wyjdzie co trzeci dzień funt téj mieszaniny, do któréj dodać jeszcze potrzeba osypki jęczmiennéj lub owsianéj i trochę soli, a skoro pokaże się polepszenie, co ośm dni po jednym tylko funcie zadawać.

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.